

# Wścibski ogrodnik

Czesław S. Nosal

*Udane łączenie popularyzacji wiedzy psychologicznej z krytyką popełnianych błędów i niezetelności badaczy jest trudnym zadaniem. Wiele zależy od tego, jaką koncepcję nauki wyznajemy i jaką perspektywę czasu uwzględniamy.*  
**Tomasz Witkowski**, krytyk i popularyzator psychologii, zajmuje się niezetelnością w badaniach psychologicznych, ostrzega przed nadmiernymi generalizacjami, błędami, a nawet oszustwami.

Okazuje się bowiem, że chociaż uczeni są w dość korzystnej sytuacji, bo hipotezy/teorie umierają za nich (Karl Popper), to jednak niektórzy mogą zbyt przywiązywać się do martwych hipotez.

- Autor stosuje metaforę ogrodnika do opisu roli krytyka. Figura to dziwna – sztuczny ogrodnik, nieprowadzący własnych badań empirycznych; wyraża nawet tęsknotę za lasem deszczowym, mającym symbolizować pełnię wiedzy i swobodę badań. Cóż, nawet las deszczowy, podobnie jak nauka, podlega nieustannej ewolucji.

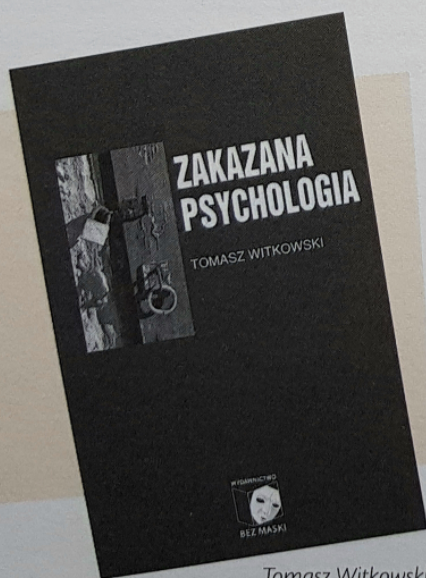
- Witkowski solidnie dokumentuje swoje wywody, korzystając z danych źródłowych, artykułów naukowych i analiz krytycznych innych autorów. Solidność owa stanowi istotny walor książki napisanej dla... Tu mam wątpliwości. Myślę, że jej czytelnikami zostaną głównie osoby zainteresowane historią psychologii, a nie aktywnie działający badacze. Zwyczajny czytelnik z trudem będzie się poruszał w gąszczu szczegółów czy dość technicznych rozważań, na przykład o istocie hipotezy zerowej i błędów wnioskowania statystycznego.

- Ważniejsza kwestia, niepodjęta w książce, dotyczy istoty nauki, genezy kierunków i celów badań naukowych. Z reguły są one określane merytorycznie w kontekście przeszłego/aktualnego stanu badań. Kwestie metodologiczne nie wysuwają się wtedy na plan pierwszy. Tendencja ta może być później źródłem błędów lub nieścisłości osiągniętych rezultatów. Badacze nie działają jednak w społecznej próżni, po opublikowaniu są krytkowani. Czasem podlegają ocenie super-krytyków, takich jak Witkowski, ale wątpię, aby owi krytycy wpłynęli na merytoryczne cele badań naukowych. Weźmy pod uwagę, że w nauce pojawiają się niekiedy frapujące rezultaty badań i wnioski bez wyrafinowanej metodologii, które zmuszają do zmiany myślenia. Na przykład znany i do dzisiaj niewyjaśniony w pełni rezultat Benjamina Libeta, że świadoma decyzja, aby zgiąć palec, poprzedzana jest przez wcześniej działające procesy nieświadome. Na przeciwnym biegunie mieszczą się tony „poprawnych” artykułów, podejmujących miałkie zagadnienia, podporządkowane regule „odpowiedź wmontowana w pytanie” (Józef Kozielecki).

- Przytaczane przez Witkowskiego przypadki sztywności, błędów, nieścisłości i oszustw są wielce pouczające. Dobrego przykładu dostarcza krytyka badań nad zniekształceniami i procesami konfabulacji zachodzącymi w pamięci, które podjęła Elizabeth Loftus z Uniwersytetu Kalifornijskiego. Zdumiewa, że badaczka wynajmowała ochroniarzy, aby pilnowali jej na wykładach na wypadek ataku przeciwników. Fałszywa pamięć, konfabulacje i zniekształcenia odkryte przez Loftus weszły już do kanonu psychologii pamięci i zeznań świadków. Gdy to piszę, przypomniał mi się obrzucany pomidorami Zygmunt Freud.

- Ciekawy rozdział książki dotyczy neuronauki, której korzenie tkwią w starej frenologii. Pewni krytycy neuronauki, na przykład William Uttal, określają ją nawet mianem neofrenologii. Witkowski idzie tym nurtem krytyki, jednakże nie poświęca uwagi podstawowej trudności analizowanej przez Uttala, czyli brakowi spójnej taksonomii operacji umysłowych dla systemu mózg/umysł. To również stary problem, nierozwiązany od czasu powstania elektroencefalografii jako metody pomiaru potencjałów mózgowych. Nadal nie wiemy, co się dzieje w określonych rejonach mózgu, ponieważ poza zasięgiem wglądu naukowego pozostaje semantyczny aspekt przetwarzania informacji.

- Książka zawiera też krytykę teorii stresu Hansa Seylego. Całkowicie nie podzielam tej krytyki. Teoria stresu powstała dla medycyny, była zgodna z długą linią myślenia o regulacji „mądrości ciała”, zapoczątkowaną przez Claude’a Bernarda, kontynuowaną przez Waltera Cannon’a i Hansa Seylego. Warto dokładniej zrekonstruować, jak i w opozycji do czego myślał student Seyle i dlaczego teoria stresu była ignorowana przez zwolenników tak zwanej medycyny różnicowej, aż do blokowania Seylemu przyznania nagrody Nobla. Za uważać przy tym warto, że Seyle nie ponosi winy za to, co psychologowie uczynili z merytorycznym sensem teorii stresu. ●



Tomasz Witkowski

*Zakazana psychologia. T. 3*

*O cnotach, przywarach i uczynkach*

*małych wielkich uczonych*

Wrocław : „Bez Maski”, 2019

427 S. ; 20 CM. – (BIBLIOTEKA MODERATORA)

zł 39,90